Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Koaw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 178. WTOREK 8 Sierpnia 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.		Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr		Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi.
7	6	27 6.	29	+11,	9/4	77	ZPł.Zachodni	słaby	Pogoda	
	2	6.	4	18,	2/4	28	Zachodni	,,	,,	
	10	6	39	14	2/5	77	Zachodni	,,	,,	

Nro 2626 Praes.

OBWIESZCZENIE.

Trwająca dotychczas spokojność w mieście Krakowie, dzisiaj w nocy przez karczemne ekscessa i ztąd wynikające aresztowania, zamieszaną została.

Gdy przyczyny podobnych wypadków w tém szukać należy, że szynkarze po przedmieściach nie stosując się do istniejących w tym względzie przepisów, szynki po godzinie prawem wskazanéj nie zamykają, polecam z jednéj strony Dyrekcyi Policyi, najsurowsze dochodzenie i ukaranie wyrzeczonych szynkarzy, z drugiéj zaś rozkazałem garnizonowi tutejszemu, by wszelkie uchybienia istniejących przepisów, przy aresztowaniu lub w wykonaniu służby patrolowéj według prawa wojennego najsurowiéj ukarane zostały.

Mieszkańcy Miasta Krakowa zechcą obwieszczenie to uważać za dowód mojego silnego postanowienia, tak utrzymania spokoju i porządku, jak i ukarania winnych podług surowości prawa.

Kraków dnia 7 Sierpnia 1848 roku.

Franciszek Hr. SCHLIK
C. K. Feldmarszałek Porucznik.

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Żebracy wysoko niegdyś położeni.

(A. N.) Słyszeliśmy że niektórzy wysoko *niegdyś* położeni żebracy żebrzą u swych podwładnych świadectw dobréj *konduity* — prawdaż to?..

Gdyby nieboszczyk Metternich nie był uciekł z Wiédnia, i dzisiaj zostawał przy jakiéj takiéj władzy, niezawodnieby żebrał dzisiaj u swoich podwładnych *świadectwa dobréj konduity*. I czyliżby *świadczących* nie znalazł?.. I owszem, podpisywanoby się tłumnie, że *nie był płatnym przez żaden dwór zagraniczny*, że *nie był wrogiem postępu*, że *nie zdradzał kraju*, że nawet, *opłacał akcyzę od wina z Johanisberga.*" Dzisiaj kiedy go nie ma w Wiédniu, każdy go posądza o niesłychane rzeczy. Nieśby wrócił, choć aby z cieniem powagi, a znalazłby przyjaciół:

Tenby, czybając na jego posadę, jakby spadkiem sobie przekazaną, poruszył wszystkie sprężyny, aby protestacye, *choćby żakowskie*, bez liku wywołać, świadczące że *głos opinii publicznéj jest kłamstwem*. (?!)

Ten, *w niełaskach* dawniéj, obrażany, skarżył się głośno na *niesprawiedliwość* mestra, dziś skardze opinii publicznéj, *z jego własnych* skarg powstałej, zadawałby kłamstwo, aby zyskać miejsce, choćby *faworyta*.

Tenby, nie z widoków, ale przez *słabość z nawyknienia* do jarzma że: *„jak można posądzać o cośkolwiek tak wysoko położonego męża"*, i przez niedołężność *tressowanego niewolnika*, zbierać będzie podpisy.

Ten znowu, przez brak odwagi cywilnéj powié: *„na co to szarpać i poniewierać Mężów któ-„rzy niedawno temu wysoko położeni byli*, u przeszłego rządu, a może i jeszcze będą? oni są winni to prawda, ale na co zgorszenie robić" (zresztą niewiemy co będzie jutro?) i zbierać będą świadectwa.

Inni powiedzą sobie *„gdyby skargi na mistrza „nie były przesadzonemi, tobyśmy się podpisali"* i niewierząc temu, czego sami nie widzieli niepodpisują w prawdzie — ale zbierają przeciw *opinii publicznéj* podpisy.

I Metternich, jak jest dzisiaj poniżony, takby zajaśniał chwilowym blaskiem. Ale chwilowym tylko! Bo na cóż się przyda pijanicy, świadectwo słabego *nieszkodnisia*, że się nieupija, skoro wszystkie ulice i zaułki znają dobrze pijanicę?

Dla czegóż wszyscy *sarkają, publicznie*, a gdy *echa swoich sarkań usłyszą*, to *„by nie obrazić Jaśnie Pana"*, jak studenci ze sztuby powiadają: *„Panie Professor! to nie ja!"* Rzeczywiście, nie dziwimy się że są żebracy wysoko położeni, którzy wyciągając rękę do podwładnych, tych samych którymi, przed chwilą poniewierali, i których że tak powiem policzkowali proszą: dajcie nam jałmużnę ze świadectwa *dobréj na przeciw ko was konduity!"*.. Nie dziwimy się żebrakom, ale dziwimy się dającym jałmużnę! Ze wszystkich poniżeń się człowieka, *najniższe w błocie przewala się pochlebstwo*, a to jeszcze przed widmem znikłéj potęgi! nieboszczki z tamtego świata!

Osoby wysoko położone, mogące *robić dobrze* i *szkodzić* — *dobrze* mogące *dzielić niepodzielne posady*, rozdawać i odbierać — mogące w perspektywie obiecać dużo nawet własną posadę w nagrodę zasług, jakby rzecz testamentem przekazać

się dającą — niech zechcą tylko, a znajdą wszystko i czarne i białe na zawołanie. Interes odkrywa ludzkie słabości, a słabości te są *liczne.*—Władzcy takowi mogą deptać po karkach uległych jakby niewolników, mogą ich zdradzać i krzywdzić przez długie lata, a w końcu niech tylko wyciągną rękę żebraka o *świadectwo dobréj konduity*, to świadectwa sypać się będą bez liku. Ale kto da wiarę tym świadectwom?.. Ten, kto ma tak *łatwe sumienie* jak sami *świadczący*. Będziemy czytać świadectwa, że przełożeni, na przeciw podwładnych *zawsze byli najdelikatniejszymi* w tedy, gdyśmy nie sto razy z ust samychże *świadczących*, skargi przeciwne słyszeli. W krótce będziemy czytać świadectwa o *najściślejszém dopełnieniu* obowiązków mistrza *w tedy kiedy on żyje pracą cudzą* i *mozołem*. Spytajmy się, dla czego *świadectwa takie* się znajdują? Wszak świadczący wszyscy zaręczają nas przysięgą o swoich *najlepszych chęciach!*.. Pokazuje się prawdą powieść, że *szatan samemi dobremi chęciami* piekło wybrukował.

Jeżeli to jest prawdą co mówią iż w pewnym szpitalu wojskowym Rossyjskim, skradziono wielkie summy za przepisane przez lekarza cytryny, a których chorzy tylko parę łupin *polizali* (sic) jednak wszyscy chorzy *dali świadectwo iż kuszali limony*, istotnie temu się nie dziwimy. Ale, jeżeli człowiek niezależny daje *świadectwo przeciw własnemu przekonaniu* i opinii publicznéj — dziś! — dziś? to..... zgrozo! nieśmiem cię nazwać po imieniu.

Pragniemy, aby przy odsłonięciu się *wysoko niegdyś a może i kiedyś położonych żebraków* i nietoperze się oczom naszym odsłoniły. Znać będzie swoich ludzi opinia publiczna — i wydzielić nie omieszka *suum cuique* *M. L.*

O niedorzecznem prowadzeniu Dziatek w Zakładach publicznych.

Postrzegając, iż rugowane w imieniu prawdy przez Redakcyą Gaz. Krakowskiéj usterki, przywary i złe dążności rozgniewały, lecz zarazem wprawiły czeladkę po-meternichowską w pewien ruch niezwykły, co przecież jakożkolwiek zwiastować nam się zdaje jakie takie upamiętanie, a nawet dążenie ku poprawie! — osądziłem podobnież *na drodze prawdy* za przyzwoitą, pogniewać nieco także Przełożonych stowarzyszeń, lecz stowarzyszeń szanownych, bo dobroczynnych, a to w nadziei podobnegoż skutku, tym bardziéj, kiedy przedstawienia moje i ustne i na piśmie, pomimo upływu lat wielu w dobroci wysłuchanemi dotąd nie były. W dniu wczorajszym odwiecznym narowem i trybem, widzieliśmy znów po stronach mostku ku kolei żelaznéj prowadzącego, ustawione w szpalery nieruchome dzieci z Zakładów dobroczynnych, które dwie rozlazłe, opuszczonéj powierzchowności baby, gruszkami i t. p. żywnością jak w menażeryi jakiéj oopychały. — Nieruchome, skamieniałe te postacie, pogarbione, z otwartemi gębami, gnuśne, twarzy obrzękłych, bladych, o powiekach nabiegłych, gruzłowatych szyjach, brzuchach wysadzonych, słowem schorzałych; po przesyceniu nie miłym widokiem Publiczności, wprawione nakoniec popychaniami w ruch, suwając i wlekąc za sobą nogi, poruszały nieszczęśliwe zagnębione członki swoje do domu! Pozwolą sobie ci! do których po tylekroć razy odzywaliśmy się, powiedzieć, że nie kto inny, ale oni sami są sprawcami tego stanu opłakanego młodocianego nibyto kwiatu ludzkości; chodują bowiem dzieci przez zupełne zaniedbanie ciała równie naganne i występne — tak jest: nie wychowują, ale chodują tę nieszczęśliwą młodzież nie na użytecznych członków towarzystwa, ale na nieruchawy ciężar społeczności, który lenistwem, próżniactwem i nieudolnością na duszy i na ciele, stanie się ciężarem innychże wychowańców.

Żywot wszelkich ciał organicznych na ruchu jedynie spoczywa — gdzie ruch ustaje, tam ustaje krążenie płynów, ustają wszelkie działania, tam jest upadek, skon — wiadome to przecież są rzeczy, że ruch jest rozwojem sił, ułatwieniem wszelkiego życia i t. d. — jeżeli tedy Zakłady dobroczynne chcą trudnić się sierotami, jeźli życzą wychowywać dziatki zdrowe, czerstwe na duszy i na ciele, słowem dla świata użyteczne — z gruntu więc przeistoczyć muszą najnaganniejsze dotąd obecne wychowanie sierót, tym bardziéj: że ulepszenia rozsądne, pomnożą oszczędność, zwiększą fundusze dobroczynne, które dziś przez prawie umyślne nabawianie dzieci chorób i niedołężności, bezkarnie są marnowane na ich ratunek i leczenie.

Reorganizacya ta jest wielce prosta, niemal żadnych nie pociągająca kosztów, to jest: Wszystkie bez wyjątku dzieci, wszystek czas zwłaszcza wolny, nie gdzieindziéj tylko za domem, w świeżym, otwartém, suchém powietrzu, w ciągłym ruchu, przepędzać powinny. Błonie za miastem niech będzie zabaw i ich pobytu miejscem — a *piłka* dla chłopców, *obręcz* dla dziewcząt, gimnastyką! miejsce to nie jednemu już pokoleniu było siedliskiem zabaw, ćwiczeń i wychowania. — ustroń ta nastręcza i korzystne a bezpieczne miejsce kąpieli rzecznych — tak zbawienne na zdrowie ludzkie wywierających skutki. Nadzór nakoniec najłatwiejszy jest w tem miejscu, gdzie po równinie w oddaleniu sięgać możesz okiem, i być nie natrętnym widzem czynności młodzieży.

Ale do tego trzeba też żeby nadzór nie był powierzony nieruchawym babom, które z natury już nie miłém patrzeć zwykły okiem na swobodne pląsy i skoki młodzieży — im się zdaje, że każdy krok każdy uśmiech na twarzy dziecka jest rozpustą, swawolą, nieobyczajnością. Kiedy do dozoru bydła dobieramy dobrego pasterza, o ileż bardziéj przezornymi być powinniśmy w doborze ludzi, którym poruczamy nadzór choćby też chwilowy tylko, młodéj latorośli ludzkości? Czyliż nie lepiéj dobrać do tego osób ruchawych, zdrowych, żwawych, któreby z dziećmi pospołu chętnie pobiegały, pobawiły się, zachęciły — ale nie stare baby wzdychające do błogiego spoczynku. Te są słowa prawdy, które jako zbawienne dla ludzkości, przyjąć bez urazy prosimy, a téj tak korzystnéj, a nie kosztownéj reorganizacyi w imieniu tejże ludzkości *domagamy się głośno.* *P. L.*

AUSTRYA.

Wiedeń 5 Sierpnia. — Uroczystość na dziś zapowiedziana w garnizonie napełniła nas smutkiem. Uznajemy to za słuszne, że garnizon z uroczystością waleczność i świetne zwycięztwa swych towarzyszów obchodzi. Lecz wojna w ogóle otwiera ranę w ciele ludzkiego towarzystwa, i wojnie włoskiéj, téj morderczéj domowéj wojnie przyglądaliśmy się zaw-

sze z najgłębszą boleścią. Niech nam ktoś nie mówi; *„wasza czułość za daleko się posunęła“* bo *miłość ludzkości*, miłość chrześciańska *nie może* nigdy być za daleko posuniętą. Nie damy się przekonać, że można było zaraz w początku walki zawrzeć pokój z honorem, gdyby układami kierował był wzgląd na pomyślność i dobro ludów monarchii austryackiej, a nie mieszała się do tego chciwość panowania nad Włochami. Wtedy gdy się rozpoczęła wojna, nie myślano jeszcze o zwycięztwie jakie odniesie wolność w własnym kraju, chciano tylko febrę ludu przydusić, i sądzono że pewnym pozorem konstytucyi pozbyć jéj się można. Dla tego to nie chciano utracać ani piędzi ziemi. Towarzystwo państwa nie będzie przez to szczęśliwszém że obszerniejsze posiędzie kraje, ale absolutny władzca potrzebuje coraz więcéj poddanych, bo mu coraz więcéj żołdactwa potrzeba.

Widoki państwa zmieniły się. Po cóż więc ta wojna? Już teraz nie ma więcéj do tego powodów. Możemy od Włoch w obecnem położeniu wiele żądać, — i otrzymalibyśmy wszystko co tylko w nieludzkie lub nadludzkie nie przechodzi. — Lecz w Insbruku całkiem o tém nie myślą, aby z Włochami podług zasad niepodległości postępować, a odezwa Radeckiego przekonywa dokładnie, że Włochy poddać się muszą zupełnie, bez najmniejszego względu na konstytucyą. Radecki nie przesłał całkiem téj odezwy do ministeryum, nie zażądał jeszcze choćby najmniejszéj od niego rady, działa więc jako absolutny władzca, niezależny od sejmu, i miałbyż sejm nie mieć względu na to? raz już takim nadużyciom koniec położyć trzeba.

(Const.)

„*Do mieszkańców Wiednia.* W chwili rozstania się z wami, w chwili gdy mię wzywa nieodzowny obowiązek jako Naczelnika Niemiec do objęcia mego urzędu, czuje serce moje niepohamowaną żądzę zwrócenia do was kilku wyrazów przywiązania.

Przyjmijcie przedewszystkiem z głębi serca wynikające podziękowanie za czułe przywiązanie i zaufanie, jakich tylokrotnie daliście mi dowody; — zléjcie teraz toż samo zaufanie na konstytujące zgromadzenie sejmowe; chciejcie zaufać szczeréj chęci i stałemu przedsięwzięciu ministrów, którzy podzielają pośrednictwo pomiędzy Tronem a Ludem z zastępcami tegoż; — trwajcie ciągle w chwalebnéj gorliwości nad utrzymaniem porządku, bezpieczeństwa i sprawiedliwości; — przekonajcie świat, że Austryak nowe i silne uczucie wolności umié pogodzić z znaną miłością i wiernością ku swemu Cesarzowi.

Chociaż moje serce dla wielkiéj ojczyzny Niemieckiéj bije, nigdy jednak nie przestaną mi być drogiemi rodzinne strony, a nawet w obecném mojém powołaniu będę się starać, o ile to w mojéj mocy będzie, być użytecznym dla dobra waszego i drogiéj mi Austryi. — Arcyxiążę Jan.“

Wiadomości zagraniczne.

PRUSSY.

Poznań 4 Sierpnia. Gdybyśmy nie znali złości ludzkiéj, tobyśmy doprawdy o rozumie rozpaczać musieli, bo przechodzi już istotnie wyobrażenie co o nas wygadują i wypisują. Wystrychnięto nas na bobaków i muchomorów europejskich, na comis-wojażerów rewolucyi, którzy barykady w kieszeni a hochverrath w tłomoczku roznoszą po świecie, straszą nami ciągle i ciągle jeszcze, tak iż gdzie się który z nas pokaże, tam straż obywatelska na trwogę bić gotowa. — bo jeśli się kogo krzywdzi i ciemięży, trzeba go na usprawiedliwienie własnéj niecnoty potępić w oczach świata. Żeby już poprzestali na zdrowych — nie mówię; przynajmniéj pięść silna i kark sztywny mają jakieś rewolucyjne prawdopodobieństwo — ale nawet chorzy, suchotnicy, paralitycy, reumatycy, którzy zdrowia u wód szukają, nie ujdą na sucho, i z nich jest każdy buntownikiem, nurtownikiem i z nich każdy rewolucyą dyszy, a jeśli pije wody, to pije aby się do powstania wzmocnić. Niedawno temu gazeta pozn. niem. opowiadała, że w Altwasser w skutek zbiegowiska robotników, były jakieś niespokojności, — dodaje naiwnie, że *tego samego dnia w Salzbrunn będących Polaków jakby kto wymiótł.* Dzisiaj znów w artykuliku w Warmbrunn pisze taż sama gazeta: „Tutaj równie jak w Salzbrunie jest niezwyczajnie i dziwnie dużo Polaków w tym tak zresztą dla wód nader niekorzystném lecie. Ale *też to Warmbrunn dla możliwych machinacyj miejsce nader korzystnie leżące.* Spacerem można dojść do Hirszberga a Hirszberg po Wrocławiu jest *najważniejszym punktem szląskiego ruchu*, jest nawet niebezpieczniejszym jeszcze od Wrocławia, bo w Wrocławiu bardziéj niżeli tam żywioł konserwatywny przemaga. W Hirszbergu radykaliści i demokraci mają swoją stolicę, a ci zdradzając kraj własny i wydając na pastwę pół miliona swych rodaków, gorąco zajmują się sprawą polską — dla tego téż *bogatych i znakomitych Polaków pełno* gdzie tylko ostateczna lewa strona niemiecka ma swych zastępców. *Dla tego też tu wielka liczba Polaków u wód szląskich.* Tego jednakże pojąć nie możemy, czemu w stosunkach tak łatwych do poznania, właśnie pułk 18 do Hirszberga przeniesiony, pułk który powiększéj części z Polaków jest złożony i w którym brak subordynacyi tak dalece postąpił, że prości żołnierze na ulicy nie chcą salutować przełożonych swoich. *(G. P.)*

Wiadomości z Włoch. Pomyślność dotychczasowa austryackiego oręża, tamuje wielkie pomysły Rzymu w ich uskutecznieniu, nabawia wielkiéj trwogi gabinety włoskie, wyjąwszy króla neapolitańskiego, który się cieszy z téj okoliczności, i zatoczywszy przeciw obywatelom armaty, trzyma statki parowe w pogotowiu do swojéj ucieczki. Turyn i Medyolan uzbrajają się do walki.

Gdy się rozeszła wieść, że Radecki postępuje w Lombardyi, udał się Prezes rady Mamiani do izby deputowanych d. 25 lipca, z oznajmieniem, że Florencya, Rzym i Turyn zawarły związek polityczny, którego twórca Pius IX. protektorem obrany. Deputowani do téj ligi mają być natychmiast wybrani i udadzą się wprost do Rzymu.

W Turynie utworzono nowe ministeryum pod prezydencyą p. Casati. Z Piemontu spieszą nad Ticino wszystkie rezerwy, 54 batalionów gwardyj narodowych. w ogóle wszystko co tylko broń nosić może. Do Padwy przybyła już załoga wynosząca 12,000

Rząd tymczasowy w Medyolanie zamianował jenerałów Santi, Maestri i Restelli nadzwyczajnymi kommissarzami obrony. Załoga Medyolańska składa się z 9,525 piechoty i 645 konnicy i 46 armat. W Zamku znajduje się 492 jeńców austr. Kobiety robią naboje i pielęgnują chorych.

Komitet obrony rozpisał przymusowo pożyczkę 14, milionów lirów medyolańskich, wypłacalnych 10 i 25 Sierpnia. Rozdział odbył się na majętnych familiach. W trzech odezwach zawiadamia Karol Albert i jen. Salasco Lombardów o ostatnich wypadkach wojennych, z których jedna kończy temi słowy: „Nasza armia po chlubnych potyczkach dla oszczędzenia rozlewu krwi musiała wykonać odwrót lecz z porządkiem i przezornością a za kilka dni z nowu wystąpi do boju. — Do Lombardów teraz należy odpowiedzieć temu trudnemu zadaniu t. j ocalenia ojczyzny. Król użyje wszystkiego, aby Medyolan od wkroczenia bronił. Wojska wypoczęły, żywności mamy pod dostatkiem a komitet obrony niech działa na wszystkich punktach zgodnie z planem strategicznym wojska królewskiego. **Jenerał Oudinot znajduje się w Grenoble i czeka na rozkaz, aby ruszył z armią francuzką przez Alpy.** Marszałek Radecki idzie z wojskiem ku Lodi i albo na Medyolan, albo na Padwę z wróci swe działania, podług tego, jaką linia odwrotu Karola Alberta przybierze postać.

Doniesienie Urzędowe.

Pisarz Ces. Król. Trybunału.
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznej, iż na żądanie Emilii z Lgockich Jankowskiej wdowy Ob. M. Krakowa w imieniu własném, oraz jako matki i Opiekunki małoletnich SSrów po ś. p. Stanisławie Jankowskim pozostałych dzieci, czyniącej, przy ulicy Floryańskiéj pod L. 535 w Krakowie zamieszkałej — sprzedaną będzie przez licytacyą publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia Realność pod L. 62 w G. X. w Mieście Żydowskiém przy Krakowie sytuowana, na wschód z murem Rządowym do placu tylnego prowadzącym, na północ z domem Nro 63 Star. Markusa Weischeym własnego, na zachód z Ulicą Szeroką, na południe z domem Nro. 61 Staro. Rosenzweiga graniczące, do Staro. Leibla Horowitza w 3/4 a Genendli z Horowitzow Berenkopfowéj w 1/4 części należąca, a to na satysfakcyą summy zp. 3,000 kapitalnéj, oraz zaległych procentów i kosztów do trzech Obligów to jest: 1) z d. 6 Września 1843 r. na summę zp, 2,000. 2) z d. 27 Października 1843 r. na summę zp. 600, i 3) z d. 8 Października 1844 r. na summę zp. 400, przed Notaryuszem Franciszkiem Xawerem Placer przez tychże Leibla Horowitza i Genendli z Horowitzów Berenkopfowéj na rzecz Stanisława Jankowskiego solidarnie zeznanych, na realności pod L. 62 w G. X hypotecznie ubezpieczonych.

Zajęcie téj nieruchomości uskutecznił Paweł Więckowski Komornik Sądowy 26 i następnych dni Sierpnia 1846 r. którego treść do Wykazu hypotecznego zajętej nieruchomości pod d. 17 Listopada 1846 ro. do L. 1,015 Dziennika hypotecznego wniesioną została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętej nieruchomości Leibla Horowitza i Genendli z Horowitzów Berenkopfowéj Wyrokami Ces. Król. Trybunału Wyd. I z d. 30 Grudnia 1846 r. tegoż Wydziału prawomocnemi ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa zajętego domu pod L. 62 w Mieście Żydowskiem przy Krakowie w G: X. stojącego, stosownie do kontraktu kupna przedaży z d. 21 Października 1836 r. przed Notaryuszem Ostaszewskim zeznanego ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie zp: 4020 która na trzecim terminie licytacyi w braku licytantów do 2/3 części to jest do summy złp: 2680 zniżoną zostanie.

2) Chęć kupna mający złoży na *Vadium* 1/10 część Ceny szacunkowej powyższym warunkiem w summie złp: 4020 ustanowionéj to jest summę złp. 402 od którego składania *vadium* wolną będzie Emilia Jankowska jeżeli złoży dowód prawa do współbości summy na rzecz Stanisława Jankowskiego ubezpieczonéj lub upoważnienie do nabycia ze strony Rady familijnéj udzielone.

3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego, a to zaraz po prawomocności Wyroku też koszta zasądzającego, równie obowiązany będzie zapłacić podatki zaległe gdyby się jakie okazały stósownie do przepisów prawa.

4) Widerkauffy i summy instytutowe Wykazem hypotecznym objęte pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania od takowych przez Nabywcę procentu po 5/100 od daty nabycia nie czekając skutków ukończenia klassyfikacyi.

5 Wypłaty warunkiem 2 i 3 licytacyi wymienione Nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj resztującą zaś summę do uzupełnienia Ceny szacunkowéj przy Realności pozostałą wypłaci za assygnacyami Sądowemi po prawomocności Wyroku Klassyfikacyjnego z procentem 5/100 od daty nabycia.

6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca utraci *vadium* na korzyść wierzycieli i dłużników i oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo zawodnego Nabywcy a nigdy na jego korzyść ogłoszoną będzie.

7) Nowonabywca obowiązany będzie dotrzymać Star. Szefie Gelli Horowitzowéj prawo dożywocia w rubryce ograniczeń zamieszczone.

8) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu o 1/8 część Ceny wylicytowanéj więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową w Depozyt Sądowy wraz z *vadium* i dopełnić formalności prawem przepisanych.

9) Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi Nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie korzyści z nabytéj Realności do niego należyć będą z obowiązkiem jednak dotrzymania mieszkańców do kwartału, gdyby się ciż znajdowali.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi Publicznéj C. K. Trybunału M. Krakowa przy Ulicy Grodzkiéj pod L. 106 w Krakowie zwykle od godziny 10 rano posiedzenia swe odbywającego za popieraniem Adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M. przy Rynku Głównym w Krakowie pod L. 20 mieszkającego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 13 Października }
2. na dzień 14 Listopada } 1848 r.
3. na dzień 15 Grudnia }

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież Wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod tymże samym rygorem złożyli. Kraków dnia 1 Sierpnia 1848 r.

Librowski.